

Sygnatura akt VI Ka 427/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 lipca 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Adama Szewca

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 14 lipca 2017 r.

sprawy **Z. M.** ur. (...) w miejscowości R.

syna L. i A.

oskarżonego z art. 284§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 22 lutego 2017 r. sygnatura akt III K 1250/15

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. C. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

3. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 427/17

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 14 lipca 2017r.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 22 lutego 2017r., w sprawie o sygn. III K 1250/15, uznał oskarżonego Z. M. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w kwietniu 2013 roku na terenie Republiki Federalnej Niemiec przywłaszczył sobie powierzoną mu rzecz ruchomą w postaci samochodu osobowego marki V. (...), o numerze rejestracyjnym (...) i wartości 20.000 złotych, na szkodę M. N., czym wypełnił znamiona przestępstwa z art. 284 § 2 kk i za to na mocy art. 284 § 2 kk wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu kwotę 723,24 złotych brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu oraz zwolnił oskarżonego z obowiązku ponoszenia kosztów procesu.

Powyższy wyrok zaskarżony został w całości przez obrońcę oskarżonego, który zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na jego treść, a to art. 7 kpk, poprzez uznanie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego M. N. w zakresie jakim świadek ten twierdził, że wypożyczył oskarżonemu samochód marki V. (...) o wartości 20.000 złotych bez zawarcia pisemnej umowy i pobrania kaucji, co przeczy powszechnie przyjętym praktykom rynkowym i doświadczeniu życiowemu;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, że oskarżony popełnił czyn z art. 284 § 2 kk, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że czynu tego nie popełnił.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia powyższych zarzutów, wyrokowi zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na błędnym uznaniu, że:
 - wartość rzekomo sprzeniewierzonego samochodu wynosiła 20.000 złotych,
 - oskarżony wyrządził pokrzywdzonemu szkodę w wysokości 20.000 złotych;
2. niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary, która została wymierzona w oparciu o błędne ustalenie wartości przedmiotu przewłaszczenia i szkody jaką poniósł pokrzywdzony oraz bez uwzględnienia w wystarczającym stopniu faktu resocjalizacji oskarżonego.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie wymierzonej kary poprzez jej obniżenie lub zastosowanie warunkowego jej zawieszenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkuje koniecznością uznania tej apelacji oraz zarzutów i wniosków skarżącego za bezzasadne.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż Sąd I instancji w przedmiotowej sprawie procedował zgodnie z obowiązującymi przepisami i jak tego wymaga art. 410 kpk zgromadził kompletny materiał dowodowy pozwalający na wydanie merytorycznego rozstrzygnięcia, a następnie poddał go wnikliwej i rzetelnej analizie. Zaprezentowana w pisemnych motywach tego wyroku analiza tego materiału jest w pełni przekonywująca i pozwala na uznanie, że Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny. Przedmiotem rozważań były bowiem nie tylko dowody obciążające oskarżonego, ale również dowody temu przeciwne, zaś dokonana ocena materiału dowodowego uwzględnia reguły procesowe sformułowane w art. 7 kpk, słowem zgodna jest z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego, nie zawierając błędów logicznych. Podkreślenia wymaga też okoliczność, że wnikliwe uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia spełnia wszelkie wymagania dyspozycji art. 424 kpk oraz dobitnie i przekonująco przedstawia tok rozumowania tego Sądu. Zaprezentowane tamże argumenty wskazujące dlaczego poczyniono konkretne ustalenia, tak w zakresie strony przedmiotowej jak i podmiotowej przypisanego oskarżonemu czynu, jego właściwej subsumcji prawnej oraz wymiaru orzeczonej kary pozbawienia wolności, są wyczerpujące, a przy tym dają

jasną i przekonującą odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie taki wyrok zapadł. Jednocześnie nie widząc potrzeby ponownego szczegółowego przytaczania w całości tychże argumentów, Sąd odwoławczy w pełni do nich się odwołuje.

W przeciwieństwie do pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, argumentacja zawarta w skardze odwoławczej obrońcy oskarżonego była zupełnie wybiórcza i nieprzekonująca. Przede wszystkim autor tego środka odwoławczego nie tyle starał się wykazać błędy, czy też uchybienia jakie dostrzegł w rozumowaniu Sądu I instancji, ale odwołując się w istocie wyłącznie do relacji samego oskarżonego przedstawił własne oceny i wnioski. Tyle tylko, że to nie stronom, ale Sądowi ustawodawca zagwarantował prawo do swobodnej oceny dowodów i w zasadzie podważenie tej oceny możliwe jest jedynie poprzez wykazanie błędów w rozumowaniu Sądu, a nie przez przeciwstawienie mu własnych ocen strony. Autor apelacji jak gdyby nie dostrzegał tych wszystkich elementów, które legły u podstaw ostatecznego wniosku Sądu Rejonowego, przypisującego Z. M. popełnienie występku z art. 284 § 2 kk.

Całkowicie chybiony jest zatem artykułowany zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który mógł mieć wpływ na jego treść, polegającego na ustaleniu, że oskarżony dopuścił się czynu z art. 284 § 2 kk. Wbrew twierdzeniom skarżącego w przedmiotowej sprawie zostały spełnione wszelkie przesłanki do uznania, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn sprzeniewierzenia. Godzi się zatem podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84). Apelacja obrońcy stanowi w istocie polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący zarzuca więc przede wszystkim błędną ocenę zeznań pokrzywdzonego M. N. w części, w której stwierdza on fakt wypożyczenia oskarżonemu określonego, wartego 20.000 złotych, samochodu bez zawarcia umowy na piśmie i pobrania kaucji, twierdząc, że takie postępowanie przeczy powszechnie przyjętym praktykom na rynku i doświadczeniu życiowemu. Trzeba przypomnieć zatem w tym miejscu, że przywłaszczeniem w rozumieniu przepisów kodeksu karnego jest bezprawne, z wyłączeniem osoby uprawnionej rozporządzenie rzeczą ruchomą, znajdującą się w posiadaniu sprawcy przez włączenie jej do swego majątku i powiększenie w ten sposób swego stanu posiadania lub stanu posiadania innej osoby albo wykonywanie w inny sposób w stosunku do rzeczy uprawnień właścicielskich, bądź przeznaczenie jej na inny cel niż przekazanie właścicielowi (tak m. in. wyrok SN z dnia 6 I 1978r., V KR 197/77, OSNPG 1978/5/64, wyrok SN z dnia 2 XII 2008r., II KK 221/08, Biul. PK 2009r., nr 2). Świadome zaprzeczenie przez sprawcę wobec właściciela, że rzecz posiada, jak też odmowa zwrotu rzeczy, może być przywłaszczeniem, jeżeli towarzyszy temu zamiar zatrzymania rzeczy w swoim majątku przez sprawcę (postanowienie SN z dnia 15 XI 2002r., IV KKN 380/99). W myśl utrwalonej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego, przestępny zamiar owego działania, określaną jako tzw. animus rem sibi habendi, sprowadza się do istnienia po stronie sprawcy zamiaru powiększenia swego majątku kosztem majątku osoby pokrzywdzonej (por. wyrok SN z dnia III 2003r., V KK 212/02, Prok. i Pr. 2003r., poz. 8, str. 9, KZS 2003r., nr 8, poz. 29, str. 16). Z kolei okolicznością tworzącą typ kwalifikowany przywłaszczenia w postaci sprzeniewierzenia (art. 284 § 2 kk) jest powierzenie rzeczy ruchomej przez jej właściciela. Norma ta odnosi się zatem do sytuacji nadużycia zaufania, jakim obdarzył sprawcę właściciel rzeczy, przekazując mu władztwo nad rzeczą ruchomą, powiązane z ustaleniem, określonego w umowie cywilnoprawnej sposobu postępowania z nią, dodatkowo połączone z zastrzeżeniem konieczności jej zwrotu właścicielowi w przeszłości.

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd I instancji trafnie ustalił, że oskarżonemu niewątpliwie towarzyszył zamiar bezpośredni popełnienia przestępstwa sprzeniewierzenia przedmiotu najmu, oskarżony bowiem postąpił z pojazdem jak właściciel, skoro po upływie ustalonego pierwotnie terminu zwrotu samochodu, a następnie przedłużeniu tego

terminu w związku z mającym się przedłużyć pobyt oskarżonego na Litwie, w dalszym ciągu postępował z tą rzeczą w sposób nieuprawniony, nie zwracając jej i uniemożliwiając odbiór rzeczy właścicielowi przez wiele miesięcy, dodatkowo zatajając miejsce jej położenia. W świetle jednoznacznych zeznań pokrzywdzonego oraz korespondujących z nimi zeznań R. R. niedorzecznym jest twierdzenie oskarżonego dotyczące jego stanu niewiedzy odnośnie pochodzenia pojazdu z wypożyczalni, jak i braku znajomości z M. N.. W pełni zgodnie i spójnie w zakresie tego w jaki sposób wszedł w posiadanie samochodu V. (...) oskarżony relacjonują obaj ci świadkowie, wykluczając w tej mierze inicjatywę R. R., działanie przez oskarżonego na jego wyraźne polecenie tudzież prośbę, w końcu beztrąsko i z rozbijającą szczerością przyznając się do tego, że w trakcie trwającej jakiś czas współpracy samochody pożyczane przez M. R., a później i oskarżonemu, były bez podpisywania umów i pobierania kaucji. O ile może w istocie dziwić takie postępowanie pokrzywdzonego w świetle logiki, przyjętej praktyki w obrocie gospodarczym, ale i zwyczajnie zdrowego rozsądku, zważywszy choćby na sporą wartość wypożyczanego samochodu marki V., to jednak w obliczu stanowczych i spójnych zeznań M. N. i R. R. w tym przedmiocie nie sposób odmówić im wiary. Wszak to właśnie ułatwiony, odformalizowany i w istocie tańszy proceder wydawania samochodów przez pokrzywdzonego osobom zaufanym skłonił oskarżonego do udania się do niego w marcu 2013r. po samochód, w związku z tym, że nie dysponował gotówką na pokrycie łącznie kosztów wypożyczenia pojazdu i kaucji. Takie wypożyczenie samochodów „na słowo” - jak pisze obrońca, a więc bez czynienia z tego odpowiedniej dokumentacji i odprowadzania danin publicznych, w działalności pokrzywdzonego z całą pewnością miało jednak miejsce, o czym przekonują zeznania tak pokrzywdzonego, jak i R. R., który przyznał, że był stałym klientem pokrzywdzonego po tym jak tylko raz – na wstępie - spisali umowę na piśmie, następnie już tylko płacąc za wynajem właścicielowi „do ręki”. W takich realiach tej sprawy nie może zatem dziwić fakt dwukrotnego wypożyczenia samochodu oskarżonemu, jako osobie powołującej się na znajomość z R., który dodatkowo miał potwierdzać jego dane i fakt swej znajomości z nim.

Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał zatem okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień samego oskarżonego, było trafne; Sąd ten wyjaśnił, dlaczego wersja zdarzenia, wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego z zeznań świadków M. N. i R. R., w zestawieniu z zebraną dokumentacją dot. wypożyczonego pojazdu, uznana została za wiarygodną i logiczną, a z jakich przyczyn i w jakiej części odmówił wiary wyjaśnieniom nieprzyznającego się na rozprawie do winy oskarżonego. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Zważywszy z jednej strony na relacje w/w świadków, a z drugiej analizę zgromadzonych dokumentów, wersja lansowana przez oskarżonego nie jest do pogodzenia z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Słusznie Sąd Rejonowy uznał na podstawie zebranego materiału dowodowego, iż oskarżony nie miał tytułu prawnego do tak długiego posiadania przedmiotu wynajmu i był oczywiście zobowiązany do zwrotu pojazdu w terminie ustalonym z jego właścicielem. Nie dopełniając zaś powyższego obowiązku, jednocześnie traktując ten przedmiot jako swoją własność, definitywnie włączył go do swego majątku (ostatecznie porzucając), a tym samym wypełnił znamiona ustawowe przestępstwa stypizowanego w art. 284 § 2 kk. Zauważyć przy tym należy, że za uznaniem, iż oskarżony traktował przedmiot wynajmu jak swoją własność przemawia nie tylko fakt, że nie zwrócił właścicielowi pojazdu po upływie ustalonego, a następnie przedłużonego telefonicznie terminu, ale następnie efektywnie przez okres wielu miesięcy unikał kontaktu z pokrzywdzonym.

Nie budzi wątpliwości Sądu odwoławczego wartość sprzeniewierzonego pojazdu, określona przez pokrzywdzonego na kwotę 20.000 złotych. M. N., opisując markę samochodu, model i rocznik, określił tę wartość opierając się zapewne na wartości tego pojazdu ze stycznia 2012r., kiedy to zakupił go za kwotę 24.000 złotych. W czasie inkryminowanego zdarzenia samochód ten miał zatem 9 lat. Podkreślić należy więc, że pokrzywdzony nie przecenił wskazanej wyżej wartości swojego samochodu, nie odbiega ona bowiem od przeciętnych cen rynkowych w czasie czynu, nawet obecnie odnosząc ją do rocznika tego przedmiotu, nie sposób upatrywać niedostosowania jej do ceny rynkowej. Przekonują o tym nadto informacje z portali internetowych firm trudniących się handlem pojazdami, z których wynika, że wartość obecna takiego pojazdu jak pokrzywdzonego wynosi około 12.000 – 13.000 złotych, 9-letniego zaś takiego pojazdu – 20.000 – 22.000 złotych. Trzeba także wskazać, że skarżący w toku rozprawy jedynie sygnalizował kwestię wartości

pojazdu przywłaszczonego jako wątpliwą, nie wnosząc o przeprowadzenie żadnych dowodów w tym przedmiocie, to jednak – opierając się na zeznaniach pokrzywdzonego w połączeniu z przedłożoną przez niego dokumentacją – zważywszy nadto na obecną wartość rynkową podobnego pojazdu, nie sposób zgodzić się z obrońcą, by konieczne było każdorazowo w takim wypadku sięganie po wiadomości specjalne.

Ma rację natomiast obrońca gdy zarzuca Sądowi orzekającemu nieprawidłowo ustaloną wartość szkody poniesionej przez M. N. w następstwie czynu przypisanego oskarżonemu, podnosząc fakt odzyskania ostatecznie przez pokrzywdzonego przywłaszczonego mienia. Sąd Rejonowy, ustalając stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego, uznał, iż oskarżony wyrządził szkodę pokrzywdzonemu o wartości równej wartości samochodu w związku tym, iż odzyskanie pojazdu nie było wynikiem intencjonalnego działania sprawcy, zmierzającego do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem, nadto zaś wiązało się z koniecznością poniesienia dodatkowych kosztów przez M. N. w związku ze sprowadzeniem samochodu z Niemiec. O ile można zgodzić się z tym ostatnim stwierdzeniem, pokrzywdzony bowiem został zmuszony do sprowadzenia V. spoza granic Polski, co wiązało się z kosztami dojazdu tam, transportem lawety, kosztami parkingowymi, dalej zaś z doprowadzeniem pojazdu do stanu używalności, o tyle nie można przyjąć wprost, że szkoda pokrzywdzonego stanowiła równowartość tego samochodu. W sentencji zaskarżonego wyroku skazującego oskarżonego za popełnienie przestępstwa nie została przecież ustalona wysokość szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu, ale wartość przywłaszczonego pojazdu, ostatecznie odzyskanego przez właściciela. W takiej sytuacji szkoda pokrzywdzonego nie będzie więc równa wartości przywłaszczonej przez oskarżonego ruchomości, ale jedynie – w sposób pośredni – stanowić będzie ją suma kosztów poniesionych przez M. N. w związku z koniecznością sprowadzenia do kraju pojazdu i jego niezbędnych napraw (przednia szyba, opony) oraz utraconych korzyści (*lucrum cessans*) przez przedsiębiorcę w czasie, w którym był on pozbawiony władztwa nad rzeczą, będącą dodatkowo przecież przedmiotem prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Jest oczywistym, że tak pojęta szkoda może być dochodzona przez pokrzywdzonego w odrębnym postępowaniu cywilnym.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego, Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Okoliczności zdarzeń oraz sposób zachowania się oskarżonego wskazują na istniejący już od kwietnia 2013r. zamiar dokonania czynu zabronionego przywłaszczenia mienia mu powierzonego. Wina zatem i sprawstwo oskarżonego nie budzą żadnych wątpliwości.

Chybiony okazał się również podniesiony przez apelującego zarzut dotyczący rażącej niewspółmierności kary pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu. Godzi się przypomnieć, że rażąca niewspółmierność kary zachodziłaby jedynie wówczas gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że wystąpiła wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej, w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kk oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo. Stwierdzić także należy, iż nie chodzi tu o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnice tak zasadniczej natury, „bijące w oczy”, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać byliby można - również w potocznym tego słowa znaczeniu - „rażąco” niewspółmierną, tj. niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować (por. np.: wyrok SN z dnia 30 XI 1990r., WR 363/90, OSNKW 1991/7-9/39; wyrok SN z dnia 2 II 1995r., II KRN 198/94, OSP 1995/6/18, wyrok SN z dnia 6 X 1994r., II KRN 189/94, Prok. i Pr. 1995/5/18).

Sytuacja taka, w przekonaniu Sądu odwoławczego, nie zachodzi w przedmiotowej sprawie. Wbrew odmiennym twierdzeniom obrońcy oskarżonego, wymierzając karę oskarżonemu Z. M. Sąd I instancji kierował się wszystkimi dyrektywami zawartymi w art. 53 kk, uwzględniając w szczególności stopień winy oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jak też cele wychowawcze i zapobiegawcze, które zastosowana sankcja ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego. Zauważyć należy, iż w uzasadnieniu wyroku w sposób wyczerpujący wskazano, jakie okoliczności Sąd meriti potraktował w stosunku do oskarżonego obciążająco (przyznając, iż trudno o te łagodzące) i czym kierował się wymierzając oskarżonemu karę pozbawienia wolności w wymiarze 8 miesięcy. W szczególności Sąd I instancji słusznie przyjął jako okoliczność obciążającą motywy i pobudki, którymi kierował się

sprawca, działanie z zamiarem bezpośrednim, dużą wartość mienia przywłaszczonego, nadto wielokrotną uprzednią karalność za szereg przestępstw, w tym w większości skierowanych przeciwko mieniu. Podkreśla zwłaszcza obrońca w apelacji fakt udzielenia oskarżonemu warunkowego przedterminowego zwolnienia w innej sprawie, wywodząc z tego prawidłowo przebiegający wobec niego proces resocjalizacji, nie zauważa jednak tego, iż czynu przypisanego oskarżony dopuścił się w czasie biegnącego okresu próby, wyznaczonego mu dwoma postanowieniami Sądu Rejonowego w Bytomiu i udzielonego w trybie art. 152 kkw. Taka postawa oskarżonego wskazuje więc, że nie zmienił on swego postępowania, a stosowanie względem niego środków probacyjnych nie doprowadziło do jego resocjalizacji i nie zapobiegło powrotowi do przestępstwa. Prognoza kryminologiczna w stosunku do oskarżonego jest więc negatywna. Oskarżonemu wymierzono karę pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia i właśnie taka kara winna wpływać prewencyjnie, kształtując świadomość prawną społeczeństwa. Inna niż pozbawienie wolności orzeczone bez warunkowego zawieszenia jego wykonania kara nie jest w stanie osiągnąć celów kary. Orzeczona kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania zatem spełni wymogi dyrektywy z art. 58 § 1 kk. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania. Nie jest zatem tak, jak wywodzi obrońca, iż wysokość wymierzonej kary jest niewspółmierna i zbyt surowa, albowiem słusznie Sąd meriti ocenił stopień społecznej szkodliwości czynu na poziomie znacznym z uwagi na charakter dobra naruszonego przestępstwem, sposób działania i niską motywację sprawcy; w szczególności rozważań tych nie może zmienić ustalenie inne odnośnie wysokości wyrządzonej pokrzywdzonemu szkody, jak bynajmniej sugeruje skarżący.

Sąd Okręgowy, dzielając zatem w pełni wywody Sądu orzekającego odnoszące się do potrzeby wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględny, uznał wymierzoną oskarżonemu karę w wysokości 8 miesięcy pozbawienia wolności za sprawiedliwą.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

W pkt 2 wyroku zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego z urzędu koszty nieopłaconej przez oskarżonego pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym, obejmujące także kwotę podatku VAT, a nadto zwolniono oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając nimi Skarb Państwa.

2 VIII 2017r.